

# GONIEC

ZAMOYSKI



# Redakcja



**MIRELLA DEREWECKA**  
REDAKTOR NACZELNA,  
AUTORKA „JARMARKI  
ŚWIĄTECZNE”



**JAN OSIEJEWSKI**  
ILUSTRACJE „PIERWSZA  
CICHA NOC NA FRONCIE”



**NATALIA WĄDOŁKOWSKA**  
AUTORKA „SZKOLNE WYBORY”



**MICHAŁ DENIZIAK**  
OPIEKUN REDAKCJI



**EMILIA PATYNOWSKA**  
AUTORKA „ŚWIĘTA WEDŁUG  
ELFA”



**MARIA WYSZYŃSKA**  
AUTORKA „PIERWSZA CICH  
NOC NA FRONCIE”



**AGNIESZKA MITURA**  
OPIEKUNKA REDAKCJI



**AGNIESZKA CHOCYK**  
AUTORKA PRZEPISU NA  
PIERNICZKI



**MARTA KLEPACZKO**  
AUTORKA „\*\*\*\*, KOREKTA



**MARIA PYTLAK**  
ZASTĘPCZYNI REDAKTOR  
NACZELNEJ



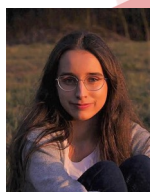
**EWA ZBOROWSKA**  
AUTORKA „XXI”



**MARTYNA NOWAK**  
AUTORKA „MGLISTA EKSPIACJA”



**WIKTORIA SIEKIEWSKA**  
GŁÓWNA GRAFICZKA



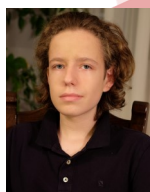
**HANNA WÓJCICKA**  
AUTORKA „ŚWIĘTA BOŻEGO  
NARODZENIA W STANACH  
ZJEDNOCZONYCH



**RAFAŁ LISIECKI**  
AUTOR „SŁOWA  
NIEODPOWIEDZIALNE”  
I „ZYCIODAJNA KROPELKA”



**GABRIELA FEDORKO**  
OKŁADKA I ILUSTRACJE „\*\*\*\*”



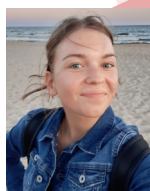
**FRANCISZEK KRZEMIENIEWSKI**  
AUTOR „SWEGO CZASU”



**ZUZANNA ZEMBOWICZ**  
AUTORKA „PLACEK Z WIŚNIAMI”



**NATALIA KANIA**  
OPIEKUNKA STRON I AUTORKA  
„CHRISTMAS IN OTHER  
COUNTRIES”



**KAMILA PERKOWSKA**  
AUTORKA „ŚWIĘTY MIKOŁAJ  
W RÓŻNYCH ZAKĄTKACH ŚWIATA”



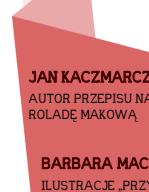
**IGNACY BOJARSKI**  
ZDJĘCIA „NATURA ZIMĄ”



**ALICJA KRUŻYŃSKA**  
ILUSTRACJE  
„MGLISTA EKSPIACJA”



**KARINA SZUTKO**  
AUTORKA „RAP O JANIE  
KOCHANOWSKIM-CZEŚĆ 3-TRENY”



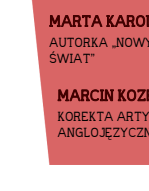
**JAN KACZMARCZYK**  
AUTOR PRZEPISU NA DROZDZOWĄ  
ROLADĘ MAKOWĄ



**BARBARA DRZAZGA**  
WSPÓŁUDZIAŁ W SKŁADANIU NUME-  
RU, ILUSTRACJE „ŚWIĘTY MIKOŁAJ  
W RÓŻNYCH ZAKĄTKACH ŚWIATA”  
I „RAP O JANIE KOCHANOWSKIM”



**MACIEJ KANTORSKI**  
AUTOR „NOWOROCZNA  
POLEMIKA”



**BARBARA MAC**  
ILUSTRACJE „PRZYJAŹNI OPISANIE”

**MACIEJ ŁUSZCZ**  
AUTOR „INACZEJ”

**MARTA KAROL**  
AUTORKA „NOWY WSPANIAŁY  
ŚWIAT”

**KACPER PRZYBYSZ**  
AUTOR „PRZY SZŁOŚĆ”

**MARCIN KOZERA**  
KOREKTA ARTYKUŁÓW  
ANGLOJĘZYCZNYCH

**JAN SKRZYSZOWSKI**  
AUTOR „CZŁOWIEK MYŚLĄCY”  
I „PRZYJAŹNI OPISANIE”

# Spis treści

---

OD REDAKCJI	4
INTERVIEW ABOUT CHRISTMAS IN OTHER COUNTRIES	5
ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W STANACH ZJEDNOCZONYCH	6
ŚWIĘTY MIKOŁAJ W RÓŻNYCH ZAKĄTKACH ŚWIATA	7
ŚWIĘTA WEDŁUG ELFA	9
JARMARKI ŚWIĄTECZNE	10
PIERWSZA CICHĄ NOC NA FRONCIE	12
SWEGO CZASU	13
NOWOROCZNA POLEMIKA	14
SZKOLNE WYBORY	15
NOWY WSPANIAŁY ŚWIAT	16
MGLISTA EKSPIACJA	18
PLACEK Z WIŚNIAMI	19
PRZEPISY	20
***	21
RAP O JANIE KOCHANOWSKIM	22
CZŁOWIEK MYŚLĄCY	24
PRZYJAŹNI OPISANIE	24
PRZYSZŁOŚĆ	25
INACZEJ	25
SŁOWA NIEODPOWIEDZIALNE	26
ŻYCIODAJNA KROPELKA	26
XXI	27
WYNIKI ANKIETY	28
NATURA ZIMĄ	
ZŁOTE USTA	29

# Od Redakcji

---

Nowy rok - nowi my! 2021 rok zbliża się wielkimi krokami - mamy więc niewiele czasu, by sporządzić listę noworocznych postanowień oraz celów na nadchodzące 12 miesięcy. Może to będzie idealny czas na realizację tych zamiarów, których nie udało nam się spełnić w tym roku? Miejmy nadzieję, że tak.

Święta Bożego Narodzenia to dni, na które zawsze czekamy z niecierpliwością, dlatego w ostatnim tegorocznym numerze Gońca dowiedzie się m. in. jakie są tradycje świąteczne w Stanach Zjednoczonych oraz gdzie najlepiej jest się wybrać na jarmarki świąteczne (oczywiście po zakończeniu epidemii). Zapoznacie się nie tylko z wynikami Mikołajkowej ankiety, ale także z różnymi nazewnictwami Świętego Mikołaja w innych państwach oraz z recenzją gwiazdkowej produkcji „Święta według Elfa”. Nie zabraknie także noworocznych przemyśleń, kolejnych przepisów oraz relacji z wyborów do Samorządu Szkolnego, do którego kampania była prowadzona tylko poprzez media społecznościowe. Znaczną część grudniowego wydania stanowią opowiadania oraz liczne wiersze - na ostatnich stronach Gońca znajdziecie aż 9 utworów! A całość numeru, jak zapewne się domyślacie, zwieńczają humorystyczne Złote Usta.

W tym roku Wigilię spędzimy tylko w gronie najbliższych. Wierzymy jednak, że mimo wszystko będzie to wyjątkowy czas, w którym każdy z nas wyniesie dla siebie korzyści i energię do działania na najbliższą przyszłość.

Wesołych i radosnych Świąt oraz przyjemnej lektury życzy  
Redakcja wraz z Naczelną,  
Mirellą Derewecką

## KONTAKT:



goniec\_zamoyski



Goniec Zamoyski



goniec.redakcja@gmail.com

# Christmas in other countries



NATALIA KANIA

## Christmas time in Argentina, France, Italy and USA.

Christmas is approaching in great steps. Festive music is being played in shopping centers, people are baking cookies and buying presents for their friends and family. Have you ever asked yourselves how people in other countries spend Christmas? I asked 4 of my friends from different places in the world to answer some questions about Christmas in their homelands.

The girls who answered the questions: 14 year old Mora from Buenos Aires, Argentine; 18 year- old Ashley from Nancy, France; 14 year- old Sofia from Rome, Italy and 15 year- old Maria from Pennsylvania, USA.

**N.K:** What are the most popular Christmas traditions in your country?

**Mora (Argentina):** In my country the most popular traditions are reuniting with your family, big dinner, with the most typical Argentinian dishes, and then, for kids Santa comes at 00:00 so they wait for the presents and we all open them as a family together, then teenagers usually go to a party with their friends.

**Ashley (France):** Usually during December there are little Christmas villages that open just for the month. In the villages you find stands with all the seasonal foods ( charcuterie, nougat, vin chaud , marrons chaud, churros...) there are attractions for kids and music is playing.

**Sofia (Italy):** In central and southern Italy, the figure of the "zampognaro" is widespread, that is a musician who wanders through the streets of villages playing the bagpipe, a very ancient wind instrument. Sometimes he even knocks on the doors of houses, playing some music. Italian houses are decorated on 8 December, and this feast day is also dedicated to the preparation of the nativity scene.

Some Italian families, especially in Northern Italy, prepare the Advent Calendar. There are 24 boxes (or pockets) that represent the

days until Christmas, starting from December 1st. A small gift for the children is placed in each pocket, such as a treat or small object.

**Maria (USA):** Exchanging gifts is the most popular, but going to church on Christmas or Christmas Eve is also really popular.

**N.K:** What is your favourite Christmas dish?

**Mora (Argentina):** My favourite Christmas dish is something so traditional here called vitel tone. Its Italian but its made locally.

**Ashley (France):** It's not really a dish but I like Christmas cookies haha

**Sofia (Italy):** Every dish is my favourite, like lasagne, pasta, gnocchi etc...but if I had to choose i'd probably say lasagne and Pandoro, a typical Italian cake.

**Maria (USA):** My family usually makes a really nice ham, that's definitely my favorite.

**N.K:** How are you planning on spending this holiday during the global pandemic?

**Mora (Argentina):** This holiday we will reunite with my family, of course there won't be a lot of us 10 max, and it will be outside in the open air.

**Ashley (France):** I'll spend my Christmas at home with fewer people than usually as to not take risk. And I'm pretty sure there won't be a Christmas village this year which is quite sad in my opinion.

**Sofia (Italy):** I'll stay at home with my family, we usually travel to Southern Italy to see my grandma and the rest of my family who live there but bc of this pandemic we probably won't.

**Maria (USA):** I'm going to spend time with my immediate family and hopefully have a zoom call with my cousins.

**N.K:** Is Christmas time your favourite time of the year? Why?

**Mora (Argentina):** It is my favourite time because i love spending time with my family and i love the spirit!

**Ashley (France):** It's used to be my favorite time of the year because everyone is together we eat good food, good chocolate and we have gifts on top of that hahaha.

**Sofia (Italy):** Yes! like I said I go to visit the rest of my family who I only see like once a year, so it's good to see them, I miss them a

lot. Also, i just love the vibe of Christmas (the lights, tree, presents, food, etc)

**Maria (USA):** it's not my favorite but I do love Christmas time. I love seeing houses and stores decorated. I also love that Christmas time brings back fond childhood memories.



## Święta Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych

HANNA WÓJCICKA

Święta Bożego Narodzenia to dla wszystkich wyjątkowy, pełen miłości i ciepła rodzinny czas. Jest to idealny moment do wielu radosnych rozmów z najbliższymi, do refleksji nad sobą i własnym życiem, a także do bezinteresownej pomocy innym. W różnych kulturach te chwile spędza się inaczej. Uważam, że warta poświęcenia uwagi jest tradycja wystawiania choinki na placu Rockefellera w Stanach Zjednoczonych.

Czarująco udekorowana jodła stanowi symbol amerykańskich Świąt Bożego Narodzenia. Zgodnie z tradycją włączenie lampek na tym drzewie następuje tydzień po Święcie Dziękczynienia i jest uznawane za początek świątecznego czasu w tym kraju. W tej uroczystości uczestniczy kilka tysięcy nowojorczyków, a stacje telewizyjne z całego świata transmitują to niezapomniane wydarzenie. Ta choinka mierzy ponad 23 metry i ozdabia ją ponad 50 tysięcy różnobarwnych lampek. Na szczycie drzewa umieszcza się ważącą ponad 400 kg gwiazdę wykonaną aż z 3 mln kryształów Swarovskiego i 70 "kolców". To jest bardzo zaskakujące i aż nieprawdopodobne! Projektantem gwiazdy jest urodzony w Łodzi i mieszkający w USA architekt Daniel Libeskind. Choinka przy Rockefeller Center pojawiła się na słynnym placu po raz pierwszy w czasie wielkiego kryzysu, w wigilię w 1931 roku. Ustawione przez robotników pracujących na budowie drzewo miało sześć metrów wysokości i było udekorowane papierowymi łańcuchami. Rockefeller postanowił kontynuować tradycję. Zaskakujące jest to, że podczas II wojny światowej oraz po tragicznych wydarzeniach września 2001 roku choinkę ozdabiano dekoracjami w kolorach amerykańskiej flagi. Co więcej, brała ona udział w kulminacyjnej scenie kultowego już filmu pt. „Kevin sam w Nowym Jorku”.

Jest to najbardziej rozpoznawalna choinka na całym świecie, która przykuwa uwagę milionów ludzi!



FOT: WWW.TYGODNIKPLUS.COM

# Święty Mikołaj w różnych zakątkach świata



KAMILA PERKOWSKA

W naszej kulturze święta Bożego Narodzenia są ściśle powiązane z postacią Świętego Mikołaja. Przez lata jego wizerunek ewoluował; początkowo miał on upamiętniać prawdziwego świętego - biskupa Miry, Mikołaja w mitrze i z pastorałem. Dziś znamy go jako poczciwego starca o wyglądzie krasnala. Jego obecny wizerunek został rozpowszechniony przez koncern Coca-Cola w latach dwudziestych XX wieku. Jednak wesoły, brodaty Święty Mikołaj, którego znamy w Polsce, nie jest jedyną wersją legendarnej istoty przynoszącej świąteczne prezenty. Zatem kto w innych krajach podrzuca dzieciom prezenty świąteczne?

## Rosja i Ukraina - Dziadek Mróz

Dziadek Mróz to postać z mitologii słowiańskiej. Często przedstawia się go jako czarodzieja lub demona. Według legend karał niegrzeczne dzieci, porywając je, ale przez lata jego wizerunek znacząco złagodniał. Teraz, w sylwestrową noc, podróżuje po całym słowiańskim regionie, głównie Rosji i Ukrainie, niosąc prezenty dla dzieci ze swoją wnuczką, Sneguroszką, czyli Śnieżynką. Choć zwyczaj obchodzenia wspomnienia św. Mikołaja wywodzi się z tradycji wschodnich Kościołów, współczesny Dziadek Mróz ma więcej wspólnego z postacią wymyśloną w czasach stalinizmu w Związku Radzieckim, gdy próbowano zlikwidować jakiegokolwiek przejawy religijności. Rosyjski Dziadek Mróz różni się od naszego Mikołaja tym, że np. nie porusza się po niebie, ale po ziemi, jego szata może mieć kolor czerwony, niebieski lub srebrny, jest przepasany sznurem, a nie pasem, ma bardzo długą brodę - nierzadko aż do kolan, a do domu wchodzi zawsze przez drzwi, a nie przez komin.

## Hiszpania - Trzej Królowie

W Hiszpanii grzeczne dzieci odwiedzają aż trzy wesołe postacie - los Reyes Magos, czyli Trzej Królowie. Rozdają podarunki w swoje święto - 6 stycznia. Dzieci proszą o prezenty w liście do ich ulubionego Króla, a w noc przed 6 stycznia pozostawiają dla wszystkich Trzech Królów słodczyce oraz siano bądź marchewkę dla ich wielbłądów. Dzieci nie znajdują żadnego prezentu pod choinką - Królowie zostawiają je bowiem w butach. Niegrzeczne dzieci zamiast prezentów dostają cukierki, które swoim kształtem przypominają węgiel, czyli tak zwane Carbón de Reyes. To swego rodzaju odpowiednik polskiej różgi, choć trzeba przyznać - dużo smaczniejszy.

## Włochy - Befana

Ważnym elementem włoskiego folkloru jest legenda o dobrodusznej wiedźmie Befanie. Według opowieści, gdy Trzej Królowie podróżowali do Dzieciątka Jezus, zatrzymali się na noc u babuszki Befany. W nagrodę za jej pomoc, zaprosili ją, aby dołączyła do ich podróży. Myśląc o swoich obowiązkach domowych, Befana odmówiła, jednak kolejnego dnia zmieniła zdanie i wyruszyła za mędrkami. Niestety nie udało jej się ich dogonić ani znaleźć drogi do Betlejem, dlatego do dzisiejszego dnia poszukuje Dzieciątka. W wigilię Epifanii (5 stycznia) przemierza świat, lecąc na miotle, którą dawniej sprzątała i zagląda przez kominy, szukając Dzieciątka Jezus. Zamiast Jezusa znajduje inne dzieci, które obdarowuje drobnymi upominkami lub - jeśli są niegrzeczne - węglem.

## Islandia - Jólasveinar

Na Islandii dzieci otrzymują drobne podarunki już trzynastcie dni przed Bożym Narodzeniem. Wtedy do domów rodzin z dziećmi zaczynają przybywać Jólasveinar - sympatyczne trolle i potnycy w ludzkiej postaci. Obecnie są one dużo łagodniejsze niż kiedyś - to dzieci Grýla i Lep-

palúði, czyli strasznych trolli, łapiących i zjadających niegrzeczne dzieci. Bożonarodzeniowetrolle lubią płać różne figle i zabierać ludziom potrzebne rzeczy, np. świece czy jedzenie - co doskonale widać w ich imionach, takich jak Złodziej Kiełbasek czy Świeczkowy Facet. Dzieci znają jednak słabości psotnych postaci i wieczorem zostawiają w butach potrzebne trollom przedmioty. Kto był niegrzeczny, ten albo nie dostanie od trolli żadnego prezentu, albo znajdzie w bucie przygotowanym na prezenty surowego ziemniaka. I tak przez 13 dni do Bożego Narodzenia islandzkie dzieci codziennie rano znajdują w swoich butach drobne upominki.

### Holandia - Sinterklaas i Kerstman

W Holandii są rozróżniane dwie postacie: Sinterklaas i Kerstman. Wizerunek Sinterklaasa jest wzorowany na tradycyjnym Świętym Mikołaju. Jest ubrany w purpurowy płaszcz, w ręce dzierży pastorał, a na głowie ma mitrę. Towarzyszy mu zwykle pomocnik niosący na plecach worek z prezentami Zwarte Piet. Sinterklaas przypływa 15 listopada z Hiszpanii, dawniej kojarzonej w Holandii z krajem dostatku i dobrobytu. Jest witany przez tłumy dzieci wraz z rodzicami. Następnie przesiada się na konia i wraz z orszakiem pomocników przejeżdża przez miasto. Od tego dnia pojawia się w centrach handlowych, na placach zabaw, w szkołach, gdzie rozdaje dzieciom prezenty. 5 grudnia kończy się okres wizyt Sinterklaasa. Wsiada on z powrotem na statek i odpływa żegnany przez dzieci śpiewające „Dag Sinterklaasje” (pol. „Żegnaj Mikołaju”). Z kolei Kerstman jest wzorowany na komercyjnej postaci spopularyzowanej przez reklamę Coca-Coli. Nocą w Wigilię Bożego Narodzenia zakrada się do domów rodzin z dziećmi przez komin lub po drabinie i zostawia dzieciom podarki pod choinką.

Praktycznie każdy region czy państwo na świecie ma swój własny odpowiednik Świętego Mikołaja. Bez różnicy, czy wierzymy w Befanę, Sinterklaasa lub Jólasveinara, wynika to z tej samej potrzeby - każdy z nas chce wierzyć w cuda, dobroduszość i bezinteresowność. W dzisiejszym zabieganym, podejrzliwym świecie desperacko potrzebujemy chwili zatrzymania, radości z małych rzeczy i szczypty magii, a to wszystko potrafią zaoferować nam właśnie święta Bożego Narodzenia.



<https://www.spainatm.com/time-spanish-christmas-3-wise-kings-6th-january/> [Trzej Królowie]  
<https://www.gbarentem.nl/sinterklaas-kerst-werkshops-nieuw-16202> [Sinterklaas i Kerstman]  
<https://imgbin.com/Befana/>  
[http://unlockingkiki.com/icelandic-santa/\[Jólasveinar](http://unlockingkiki.com/icelandic-santa/[Jólasveinar)  
<https://historiamiejnainazpomniana.wordpress.com/2015/12/06/spas-dziatek-mroz-i-gwiazdor-slowiacy-mikolajowie/> [Działek Mroz]



# Święta według Elfa



EMILIA PATYNOWSKA

Wielkimi krokami zbliża się Boże Narodzenie. Niektórzy nastrajają się na nie już w listopadzie, inni magię czują dopiero w grudniu. Gdy nadchodzi ten czas oczekiwania i przygotowań, bardzo często słuchamy świątecznych piosenek, dekorujemy dom, oglądamy kultowe filmy. W końcu, co to za Święta bez Kevina? Podczas gdy Netflix zalewa nas nowymi klimatycznymi produkcjami, ja chciałabym się skupić na dziele trochę starszym, ale wartym uwagi.

„Elf” to komedia z 2003 roku, wyreżyserowana przez Jona Favreau. Opowiada historię ludzkiego dziecka wychowanego na Biegunie Północnym wśród elfów. Główny bohater, grany przez Willa Ferrella, wierzy, że jest jednym z nich. Gorzej radzi sobie ze składaniem zabawek, nie mieści się w fabryce i wygląda trochę inaczej, mimo to wszyscy wmawiają mu, iż jest po prostu wyjątkowy. Gdy przypadkowo dowiaduje się prawdy o swoim pochodzeniu, załamany postanawia wyruszyć w podróż do Nowego Yorku, aby odnaleźć biologicznego ojca. Buddy, czyli nasz tytułowy elf, nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wygląda świat zwykłych śmiertelników. Zupełnie nieprzygotowany, przyjeżdża do ogromnego miasta tuż przed Bożym Narodzeniem. Mierzy się z cywilizacją, zdobywa przyjaciół, próbuje znaleźć swoje miejsce i odkrywa, kim naprawdę jest.

Ta urocza produkcja potrafi ubawić do łez. Elf, ufny i wiecznie radosny niczym dziecko, musi stawić czoła współczesnej kulturze pracy, światu, który zagubił gdzieś sens. Seria nieporozumień, dziwnych zbiegów okoliczności i pomyłek towarzyszy głównemu bohaterowi praktycznie od początku podróży. Spotyka on ludzi z marginesu społecznego, zwykłych szarych obywateli i bogatych przedstawicieli elity. Jego brak obycia i zrozumienia nowoczesnego życia powinien doprowadzić do katastrofy. Paradoksalnie jednak, gdziekolwiek się pojawia, odmienia będące tam osoby, niesie radość i wprowadza świąteczny nastrój. Warto przyjrzeć się również jego relacji z ojcem. Proste i serdeczne nastawienie syna zmienia serce zatwardziałego biznesmena.

Nawet jeśli pominiemy przekaz, to film jest warty uwagi. Nie jest to kino górnych lotów, ale za pewnia rozrywkę i miło spędzony czas. No i oczywiście nastraja pozytywnie na zbliżające się Święta. Mogę go zdecydowanie polecić wszystkim miłośnikom Bożego Narodzenia, Świętego Miłkołaja i klimatycznych komedii. Obejrzyjcie go koniecznie!



FOT: COLUMBUS ON THE CHEAP



# Jarmarki świąteczne

MIRELLA DEREWECKA

Święta Bożego Narodzenia to czas, który wyróżnia niepowtarzalna atmosfera - wraz z początkiem grudnia (a nawet wcześniej) zaczynamy oglądać świąteczne reklamy, na półkach sklepów pojawiają się czekoladowe miśki i renifery, a ulice największych miast są rozświetlane licznymi instalacjami świetlnymi. Dodatkowym aspektem są jarmarki świąteczne, które z powodu pandemii zostały w tym roku odwołane. Warto jednak je wspominać - należy przecież wierzyć, że za rok ponownie będziemy mogli się na nie wybrać wraz z najbliższymi!

## WROCLAW

Jarmark na wrocławskim Rynku jest uznawany za największy oraz najbardziej spektakularny w całej Polsce. Znakami rozpoznawczymi są Świąteczny Wiatrak oraz trypoziomowy bajkowy domek na Placu Solnym, z którego można podziwiać panoramę targu. Na ponad stu stoiskach znajdziemy wiele pyszności, m. in. piernikowe serca i wędliny z certyfikatem Europejskiej Sieci Dziedzictwa Kulturalnego oraz przysmaki kuchni europejskiej, tj. węgierskie salami czy hiszpańskie churros. Możemy również zakupić ręcznie wyplatane kosze z Filipin lub biżuterię z Zambii. Dzieci także znajdą coś dla siebie - czekają na nich m. in. chętni do wspólnych zdjęć Czerwony Kapturek i Pinokio oraz Prezentus - jedyny wrocławski krasnal, pojawiający się na wrocławskich ulicach tylko raz w roku. Całość dopełniają zimowe labirynty i plenerowe kominki z żywym ogniem, a także liczne występy muzyczne realizowane we współpracy ze Wrocławskim Centrum Rozwoju Społecznego.



FOT: WWW.WROCLAW.PL

## KRAKÓW

Krakowskie Targi Bożonarodzeniowe są najstarszymi jarmarkami w Polsce - odbywają się na Rynku Głównym. Ich aura jest doceniana nie tylko w Europie - w 2008 roku amerykański magazyn „Times” uznał je za jedno z najpiękniejszych w Europie, natomiast 11 lat później w rankingu CNN znalazły się one na liście 17 najlepszych targów świata. Recenzentów urzekło przede wszystkim bogactwo tradycyjnych produktów - możemy zdobyć tam zarówno ręcznie malowane bombki z drewnianymi aniołami, jak i charakterystyczne dla tego regionu wyroby z wełny. Goście mają okazję poczęstować się lokalnymi przysmakami, tj. oscypkami z grilla i grzańcami galicyjskimi, a także wziąć udział w konkursie i wystawie szopek przy pomniku Mickiewicza oraz być świadkiem Pochodu Miśków i... obrzędu Dziadów. Zwieńczeniem jarmarku jest Małopolski Korowód Kolędniczy, podczas którego zostają odśpiewywane prastare kolędy i pastorałki.

## BERLIN

Tradycja organizowania wielu jarmarków u naszych zachodnich sąsiadów jest głęboko zakorzeniona w tradycji świątecznej, co widać choćby na przykładzie Berlina, gdzie co roku możecie odwiedzić ponad 80 stoisk - m. in. we wschodniej części stolicy na Alexanderplatz czy na Placu Poczdamskim w centrum miasta. Wiele z nich oferuje tradycyjne przysmaki, tj. placki ziemni-

czane czy prażone orzeszki, natomiast na specjalnym targu Rodeo znajdziecie małe arcydzieła sztuki i designu oraz weźmiecie udział w warsztatach pakowania prezentów techniką origami. Dla poszukujących adrenaliny istnieje możliwość przejażdżki na diabelskim młynie lub jazda na 70-metrowym torze saneczkowym, natomiast dla miłośników łyżew jest otwarte lodowisko, na którym można pojeździć z przyjaciółmi i rodziną.

## WIEDEŃ

Pięknie wyglądająca zimą austriacka stolica zawsze organizuje klimatyczne, piękne jarmarki w wielu charakterystycznych miejscach, m. in. pod pałacem Schönbrunn, na terenie kampusu Uniwersytetu Wiedeńskiego będącego wtedy miejscem świątecznych spotkań studentów czy na Placu Ratuszowym. Ten ostatni oferuje ponad 150 punktów, na których można m. in. skosztować austriackich jabłek w karmelu i zakupić do domu lokalne haftowane obrusy. Dla łyżwiarzy otwierana jest również ogromna tafla ślizgawki „Wiener Eisstraum” o powierzchni 3000 m<sup>2</sup>, a na zakochane pary czeka drzewo ozdobione serduszkami. Dla najmłodszych przygotowana jest zawsze darmowa degustacja pierników w sali balowej Ratusza, a także przejażdżka na reniferach. Różnorodny program dla dzieci oferuje również Plac Karsplatz, gdzie na Art Event można podejść do stoisk z wyrobami rzemiosła artystycznego ozdobionych pięknymi światłami i uzupełnionych o koncerty na żywo i inne pokazy.



FOT: WWW.OSKAR.COM

## STRASBURG

To właśnie w tym francuskim mieście, w którym znajdują się siedziby Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Parlamentu Europejskiego, odbywają się od 1570 r. najstarsze i zarazem najpiękniejsze jarmarki w kraju. Strasburg jest określanym mianem *francuskiej stolicy świąt*. Ze względu na gotycką zabudowę i wąskie uliczki w blasku świątecznych lampek, scenografia przypomina niczym tę z dziecięcych baśni. Dodatkową dekorację stanowi gigantyczna choinka na placu Keber - nic dziwnego, że goście są liczeni w milionach, a rezerwacji w hotelach należy dokonywać nawet w rocznym wyprzedzeniu! W alzackiej stolicy nietrudno się zetknąć z drewnianymi straganami, których jest ponad 300. Można tam kupić nie tylko rozgrzewające wino, ale i ręcznie wykonywane upominki i regionalne przysmaki, tj. drożdżową babkę kugelkopf. Zwolenników ekologii z pewnością zainteresuje Off Market - sektor poświęcony świadomej konsumpcji oraz recyklingowy i produktom *fair trade*.



FOT: WWW.INSPIRATORPODROZY.PL

Jarmarki świąteczne są niepowtarzalną okazją, aby naprawdę poczuć klimat świąt. To one fundują nam realny kontakt ze świątecznymi tradycjami i przysmakami, a także dawkę adrenaliny i emocji. Poza wigilijnym stołem, targi to także idealny czas na integrację z najbliższymi - z przyjaciółmi i rodziną. Teraz nie zostaje nam nic innego niż czekać i planować grudzień 2021 roku, aby doświadczyć wymienionych powyżej atrakcji w prawdziwym życiu.



# Pierwsza „Cicha Noc” na froncie

MARIA WYSZYŃSKA

Wiele osób sądzi, że święta Bożego Narodzenia mają jakąś szczególną moc. W noc Narodzenia Pańskiego zwierzęta mówią ludzkim głosem, a wszyscy ludzie są dla siebie nawzajem mili i serdeczni. Czy naprawdę tak jest? Jeśli chodzi o zwierzęta, to możecie sprawdzić to na własnych pupilach już za parę dni, a co do tej cudownej atmosfery i więzi oraz jedności, która wytwarza się między ludźmi podczas Świąt, to niewątpliwie prawda. Jednym z najpiękniejszych przykładów działania tej szczególnej świątecznej mocy był rozejm bożonarodzeniowy, czyli nieoficjalne zawieszenie broni podczas I wojny światowej na czas Świąt Bożego Narodzenia.

Był 24 grudnia 1914 roku. Żołnierze siedzieli w okopach z dala od swoich domów i rodzin. Każdy z nich zamiast na froncie był tego dnia myślami w swoim rodzinnym domu i z ukochaną rodziną. Aby umilić sobie ten okrutny czas I wojny światowej i choć na chwilę poczuć atmosferę świąt, niemieccy żołnierze zaczęli śpiewać kolędę „Cicha noc”. Słyszając znajomą melodię, Brytyjczycy także zaczęli ją śpiewać. Ta wspaniała pieśń połączyła dwie wrogie armie - taka sytuacja nie miała miejsca jeszcze nigdy w historii. Po pewnym czasie z okopów zaczęli wychodzić Niemcy i kierować się w stronę okopów wroga. Brytyjczykom dowództwo surowo zabroniło wychodzenia z zasieków, jednakże ci złamali ten zakaz i poszli w stronę wrogich żołnierzy na pasmo tzw. ziemi niczyjej. Tam dwie wrogie armie, dwa wrogie obozy, które do tej pory walczyły ze sobą na śmierć i życie, zaczęły składać sobie życzenia, wręczając sobie drobne prezenty takie jak: tytoń, alkohol, kartki bożonarodzeniowe, a także rzeczy osobiste, np. pamiątniki bądź zdjęcia. Niemców i Brytyjczyków połączyła także wspólna modlitwa tekstem Psalmu 23: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego...”, nad grobami poległych, których tego dnia grzebano w wspólnych dla obu armii mogiłach. Te wydarzenia ogromnie poruszyły wszystkich żołnierzy. Wielu z nich opisało to w swoich pamiętnikach i listach. Jednym z nich był Josef Wenzel, dowódca jednego z bawarskich pułków. W liście do rodziny opisuje ten dzień następująco: „Jeden (Brytyjczyk) podszedł do mnie, od razu uścisnął moją dłoń i przekazał mi kilka papierosów, drugi dał mi pamiątnik, trzeci podpisał się na pocztówce, czwarty zanotował swój adres w moim notesie. Jeden Anglik zagrał na harmonijce ustnej niemieckiego żołnierza, inni tańczyli, jeszcze inni dumnie paradowali w niemieckich hełmach (...). Nie zapomnę tego widoku przez resztę mojego życia”.

Ten dzień jest rzeczywistym dowodem na to, że Święta Bożego Narodzenia naprawdę mają szczególną moc. Są w stanie połączyć nawet śmiertelnych wrogów. Pomimo tego, że rozejm bożonarodzeniowy trwał jedynie kilka dni i nie był on oficjalnym zawieszeniem broni, na pewno uratował wiele istnień ludzkich, a żołnierzom dał nadzieję i namiastkę normalności w czasie okrutnej wojny.



# Swego czasu

FRANCISZEK KRZEMIENIEWSKI

Mamy koniec 2020 roku, przyszedł więc czas na subiektywne podsumowanie tego krótkiego, acz burzliwego okresu. Z lekkim uśmiechem zadowolenia żegnałem odchodzący rok 2019, bardzo dla mnie, osobiście, udany. Wielu z nas również uzna go za o niebo lepszy od nadchodzącego, znając to, co przyniósł. Nader często miałem zdanie inne od ogółu, tak jest i tym razem, bo rok dwudziesty pamiętam jak każdy, chwile w nim były piękniejsze i brzydsze, lecz wspomnień cudownych zachowało się więcej.

Wspomnienie to cały zestaw okoliczności, ograniczonych czasem, miejscem i świadomością. Najlepszymi są te, z których nie zdajemy sobie sprawy, nie jesteśmy ich świadomi. Nie wiemy, że chwile, które obecnie przeżywamy zapiszą się w naszej pamięci. Taka była właśnie końcówka 2019 i pierwsza połowa 2020 roku. Szczególnie z perspektywy szarych, grudniowych dni. Co ciekawe, poprzedni grudzień był zupełnie inny - świeży, nieskalany złymi momentami, pełen niewinnej ciekawości i entuzjastycznego doświadczania rzeczy nieznanych, niepozabawiony problemami, które dziś uznałbym za słodką cechę charakteru minionych dni. Dlaczego nie można tak po prostu cofnąć się w czasie, by przeżyć raz jeszcze minione chwile? Choć niewątpliwie straciłyby wtedy one na swej magii. Mamy bowiem tendencję do idealizacji wspomnień, szczególnie tych pozytywnych, ale z drugiej strony, czy to coś złego? Bo cóż innego pozostaje sentymentaliscie, niż chociażby ta dodana słodycz?

Nie wolno porzucać wspomnień, gdyż to głównie one nas kształtują. Ale czy przesadne rozpamiętywanie nie przyczynia się do stagnacji? Nie zawsze. Czasem warto przystanąć i wspomnieć dawny czas, czasem nawet zapłakać, wiedząc, że już nie wróci.

Po zimnym grudniu przyszedł jeszcze zimniejszy i jeszcze bardziej szary styczeń, za nim luty. W marcu wydarzyło się coś, o czym wszyscy wiedzą.

Moje prorokowania ze styczniowego numeru Gońca okazały się błędne, na co, pisząc je, liczyłem. Chciałem przeżyć coś wstrząsającego, niezwykłego. Uspokajając się, że żadnej epidemii nie będzie, chciałem być mentalnie przygotowany na to, że wirus będzie tylko chwilową sensacją, jeżeli natomiast okaże się, że nie to będę mógł z domowego zacisza powiedzieć: „a jednak się myliłem, no cóż, przynajmniej dzieje się coś ciekawego”.

Okres wiosny obfitował w niesamowitą ekscytację, jednocześnie wszystko się układało, było takie jak trzeba - radosne. Przyznam, że chętnie wróciłbym do tego kwietnia, pełnego nowych wyzwań.

Dla mnie jednak wczesna wiosna była czymś fascynującym, ekscytującym, mogę powiedzieć, że *tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu*. To właśnie ten czas odbił się na nas najmocniej. Każdy zapamiętał go inaczej. A ja znowu, zasmucony mogę powiedzieć, że życie kiedyś było prostsze.

Jest coś we mnie z sentymentalisty, człowieka, który żyje wspomnieniami. Oczywiście czasami, ale rozpamiętywanie minionych wydarzeń jest czymś w rodzaju remedium na ból istnienia, spowodowany szarością obecnego życia, które może za jakiś czas stanie się właśnie owym szczęśliwym wspomnieniem, do którego powrócę?

Niewątpliwie kolejny, odchodzący rok skłania nas do refleksji nad przemijaniem i przeszłością. Jest to związane ze wspomnieniami, o których wcześniej pisałem. Wielu z nas ten rok z pewnością zapamięta. Z jeszcze większą pewnością skłonny jestem stwierdzić, że każdy inaczej. Nadchodzący przełom dekad może każdemu przynieść coś innego. Do niektórych fortuna się uśmiechnie, inni stoczą się, by więcej nie powstać. Przeszłość jest nierozzerwalnie związana z przyszłością. Tym łącznikiem są właśnie wspomnienia i to, jak oddziałują na nas. Dzięki nim możemy oszukać kapryśny los, chociażby wyciągając wnioski. Sam już to zrobiłem i chciałbym w przyszłości, nadchodzący rok 2021 wspominać jak najlepiej.

„Obyśmy w następnym roku wrócili do normalności” - Tak zapewne brzmieć będą szeptane drżącym głosem pobożne noworoczne życzenia, które wielu z nas usłyszy. Czym jednak jest ta, zdawałoby się, utopijna wizja? Czy aby na pewno spokojnym i pozbawionym problemów chlebem powszednim, który z takim upodobaniem braliśmy za pokarm, jako uczniowie Zamoya? A może mamy tendencję do idealizacji czasów w pewnym sensie dla nas minionych i nie baczymy na prawdziwy kształt dawnej rzeczywistości, w której przyszło nam egzystować? Nie zamierzam pisać kolejnego podsumowania roku XY, zakładam, że moi koledzy z redakcji zrobią to na zdecydowanie lepszym poziomie. Zamiast tego pragnę Ci, Drogi Czytelniku, przedstawić garść refleksji dotyczących własnego jestestwa. Zaparz więc herbatkę i miłej lektury!

Słowem wstępu, pragnę przywołać kilka obrazów, które utrwaliły się w mojej pamięci, będących wy tłumaczeniem moich mieszanych uczuć związanych z pomysłem powrotu do szkoły. Doskonale pamiętam własną zmęczoną twarz, którą co rano miałem znikomą przyjemność obserwować w tafli lustra. Strumień zimnej wody i smak gorącej herbaty, którymi z różnymi skutkami próbowałem przywrócić się do stanu jako takiej świadomości. Smutnych i przygasłych ludzi, którym wspólnym mianownikiem była codzienna podróż metrem. Gargantuicznych kolejek do bufetu i łazienek, konsumujących większość i tak już krótkiego czasu, który mieliśmy na przerwach. Długich list rzeczy, które miałem zrobić wczoraj i obowiązków, których nie dopełnię w przyszłości. Nie próbuję tu kogoś przekonać, że serdeczny uśmiech moich znajomych, pełne pasji podejście niektórych nauczycieli do wykładanych przedmiotów, czy wspólna praca nad reaktywacją szkolnego radiowęzła nie rekompensowały tych trudów. Pragnę raczej zauważyć niepokojącą mnie tendencję we wspólnej świadomości moich rówieśników polegającą na przesadnej idealizacji czasów szkolnych. Sam bardzo tęsknię, lecz czy to znaczy, że obecna sytuacja ogołocona jest z zalet? A może należy traktować ją jako swoistą szansę na rozwój samego siebie? Postaram się podjąć tę ryzykowną polemikę.

Lockdown nauczył mnie cichego epikureizmu, towarzyszącego mi od teraz każdego dnia. Niewysłowioną radość potrafi przynieść codzienny rytuał parzenia herbaty, krojenie pomidorów do tortilli czy świadomość posiadania dwóch godzin snu więcej. Z lubością przyodziewam się w ciepłe kapcie i koszulę flanelową, by stawić czoła codziennym wyzwaniom. Jak się okazuje, dobrze rozplanowany dzień pozwala znaleźć czas na modelarstwo, mecze w Among Us i Call of Duty, solidne posiłki, treningi, a nawet (uwaga na herezję) zrobienie zadań z funkcji kwadratowej czy przeczytanie „Pana Tadeusza”...

Być może dożyjemy momentu, gdy nasze wnuki zapytają nas, jak przeżyliśmy ten trudny czas pandemii, o którym czytali w podręczniku do WOS-u. Postarajmy się więc, byśmy mogli opowiadać o dobrze wykorzystanym życiu, a nie heroicznym odpalaniu zooma bez wychodzenia z łóżka o godzinie 8.15...



## NATALIA WĄDOŁKOWSKA

Temat, który zajmuje ostatnio dużą część zamoyskiej społeczności to niewątpliwie wybory do samorządu szkolnego. Do walki mogą zgłaszać się zarówno osobni kandydaci jak i złożone z wielu osób partie. Partia lub kandydat, który zdobędzie największą liczbę głosów, ma najwięcej, czyli 3 miejsca w samorządzie oraz oczywiście stanowisko przewodniczącego samorządu. Druga partia otrzymuje 2 miejsca.

W tegorocznych wyborach wzięły udział dwie partie: "Zamoy Friends" oraz "Quo Vadis, Hetmanie?". Program pierwszej z nich obejmuje wiele postulatów, m.in: elektroniczne legitymacje, aktywna współpraca z wolontariatem, zamoy memory (instagram zawierający robione przez jedną z członkiń partii zdjęcia), czy dobre relacje ze środowiskiem naturalnym we współpracy ze szkolnym bufetem, który ma duży wpływ na produkcję plastiku i nie tylko. Przewodniczącą partii "Zamoy Friends" jest Wiktoria Siekierska.

"Quo Vadis, Hetmanie?" skupiło się z kolei głównie na szkolnym discordzie czy rzeczniku praw ucznia, lecz planują również renowację szkolnego radiowęzła. Przewodniczącym partii jest Julian Affre z klasy 2N.

Obie partie po zgłoszeniu kandydatury od razu wzięły się do roboty. Powstały partyjne media społecznościowe - walka się rozpoczęła! Bitwa toczyła się niemal przez dwa tygodnie, kampanie ruszyły, zaczął się czas przekonywania. Media społecznościowe kipiały od nowych wiadomości, komunikatów czy opinii. Nie obyło się również bez większego zamieszania związanego z anonimowym hejtem. Dwudziestego ósmego listopada odbyła się debata przedwyborcza. Członkowie partii odpowiadali na pytania od poprzedniego prezydium, partii przeciwnej oraz publiczności. Po zakończeniu debaty zaczęła się cisza wyborcza, nadszedł czas na decyzję - na kogo będę głosować?

W końcu nadszedł 30 listopada - dzień głosowania. Każdy uczeń wpisany do spisu wyborców otrzymał maila, który dawał możliwość elektronicznego głosowania. Pierwszego grudnia pojawiły się wyniki, w wyborach zagłosowało 364 uczniów, w tym 47 głosów nieważnych, co daje nam frekwencję wyborczą - 41.38%.

Wyniki wyborów prezentują się następująco: Wiktoria Siekierska "Zamoy Friends" - 69.09%, 219 głosów, Julian Affre "Quo Vadis, Hetmanie?" - 30.91%, 98 głosów. Oczywiście jak możemy odczytać z wyników, wybory do samorządu szkolnego w roku 2020/2021 wygrywa partia "Zamoy Friends" z Wiktorią Siekierską na czele!

Oznacza to, że do prezydium wejdą 3 osoby z partii "Zamoy Friends" oraz 2 osoby z partii "Quo Vadis, Hetmanie?".

Skład nowego, demokratycznie wybranego prezydium szkolnego w liceum Zamoyskiego, prezentuje się następująco:

**Wiktoria Siekierska (przewodnicząca)**

**Ola Koczyk**

**Gabrysia Goschorska**

**Julian Affre**

**Franek Lech**

Tak oto, czas wyborów się zakończył. Oczywiście działanie samorządu w czasach pandemii jest trudne i mocno ograniczone, lecz mimo wszystko wierzę, że zmieni on szkołę na lepsze i gdy wrócimy do niej, ruszy pełną parą, aby coś po sobie zostawić. Niezależnie od wyników, pamiętajcie, najważniejsze jest to, aby być uczciwym.

Nikt nie mówi dziś o tym jak trudno jest być (o)sobą, a jeśli mówi-robi się to za rzadko, a jak już się coś powie- ujmuje się to w kategoriach przeszłości, ukazując terażniejszość, czymkolwiek by była, jako ostateczny moment wyzwolenia. Mówi się, zresztą nie bez słuszności, o tym, jak ważna jest wolność słowa, o której nie trzeba już nikogo przekonywać, choć jej wykorzystanie zdaje się budzić dzisiaj pewne sprzeczności. Budzi dodatkowo pytanie, pozornie już określone: gdzie jest granica wolności? I czyj głos właściwie się liczy?

O tym, jak świat człowieka kształtuje (z wyszczególnieniem dla młodych)

W czasach tak nasiąkniętych uwielbieniem dla wolności, w rozumieniu hedonistycznych rozkoszy i zapędów, zdaje się objawiać pewien dysonans. Kochamy wolność bardziej niż kochamy kraj, bo coś dziedziczyć to zostać obciążonym. Najważniejsze jest: być wolnym. Mieć swobodę obowiązującą pozornie tych, od których nic się nie oczekuje, bo i nic im nie dano. Tak należy się zaprzeć swojego pochodzenia i zapomnieć. Mówią *było, minęło*. Teraz jesteśmy lepsi.

To o co zabiega społeczeństwo?

W skrócie - o rzeczy, a mówi się na to: konsumeryzm.

## O tym, czym konsumeryzm jest, a czym być powinien.

Współczesne zjawisko konsumeryzmu przyczyniło się do wytypowania dość interesującej terminologii. Mówi się bowiem o supermarketyzacji kultury, makdonaldyzacji, o piktorializmie. Ale tak poza tą szczegółową, acz błyskotliwą terminologią, warto by się zastanowić nad tym jak doszło do powstania społeczeństwa konsumpcyjnego. Czy zastanawiałeś się kiedyś dlaczego twoja babcia przyjeżdża z całą siatką kupionych i wytworzonych dóbr smakowych? Nie? Nawet jeśli nie, jedno masz niewątpliwie zagwarantowane - z głodu nie umrzesz. A że rzeczy te prędko zdążą się zepsuć, możliwe, że z przejedzenia także nie umrzesz. Tak czy inaczej będziesz bezpieczny. Zakupoholicy sygnalizują także, co typuje i uzasadnia ich manię za rodzaj uzależnienia, że kupują, bo trzeba zapomnieć. Dać czemuś upust - upuścić trochę pieniędzy. To tu, to tam.

To, o czym chce zapomnieć współczesny człowiek?

A i tu przechodzimy do sedna. Człowiek, co się mówi dumnie, prawie sarmackim obyczajów podpatrzeniem, XXI wieku to człowiek światły, zapracowany, a jakże wolny. A jakże społeczeństwo humanitarne. Łatwo powiedzieć. I zgubnie jest tak powiedzieć, i tak rozważać to w swoim sumieniu. Ale cóż, to może kolejna forma ucieczki. We współczesnej Europie (o jak to brzmi dumnie! Nie to samo, co po prostu, że w Polsce...) zdaje się odchodzić bowiem od swoich źródeł, oczerniać je, a usiłować czerpać ze wszystkiego, co u źródła tego nie leży. Dalej dumnie, co? Ale to także zdaje się być tematem na inną rozmowę, choć warto wskazać w tym problemie identyfikacji narodowościowej jakiś kryzys. Człowiek współczesny na wielu przestrzeniach traci fundament. Rozpoczyna identyfikację już od najmłodszych lat, od swoistego czerpania wzorców z kulturowych hegemonii, które reprezentują kulturę popularną, która, aby stać się popularna, tj. dla większości, staje się kulturą pozbawioną głębszych wartości. I tak, jak twierdzi Z. Bauman, kultura ta tworzy turystę, który błądzi i błądzi, ale miejsca nie może odnaleźć. Ani na parkingu, ani pośród ludzi.

## Jak człowiek zatem *znajduje się*? Gdzie szuka "siebie"?

W pełni nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Proszę przede wszystkim wybaczyć mi wszelkie wyolbrzymienia, ale: czy językiem można wyrazić (całą) prawdę? Obserwuje się, że nie. Albo raczej obserwuje się, że uważa się, że nie. Ach i po co to skomplikowanie! Tak Agnieszka Jęczyńska ujmuje tą problematykę w *Estetyzacji w kulturze współczesnej*:



*Nie można wykluczyć, iż przyczyną estetyzacji jest panujące wśród ludzi odczucie powszechnego nienasyceńcia nowością, formą, powszechny niedosyt wrażeń, uczuć, doznań zmysłowych i wartości, niedosyt, który świadczy o egzystencjalnej pustce i braku poczucia głębszego sensu.*

I tak prawie każdy staje się dekadencckim *en artiste*, chociażby miał do czynienia z samym obrazem, który nic pod sobą nie kryje. Tym przysłowiowym kotem w worku staje się brak kota. Ale za to worek jaki ładny. A wracając do niedosytu ...jak to niedosyt? Przecież jesteśmy społeczeństwem konsumpcyjnym!

A tak. Szukamy rzeczy, które pozwolą nam zapomnieć. To już mówiłam. Pozwalają nam zapomnieć o tym, że pracujemy. (Mówię my, chociaż pasożytuję jeszcze na koszt mojej rodziny. Ot co, przywilej młodości.) Ale czy jest istotnie granica, po której będziemy pełni? Nie mówię tu o ilości jedzenia, które wymusza w nas będzie przy wigilijnym stole opresyjność babci i spojrzenie ciotek, lustrujące stan zawartości tłuszczu w naszym organizmie. Ale Kochajmy tę troskę, bo cóż jeśli jest udawana, to kto jeszcze o was się troszczy? Tak, na pewno firmy i ich reklamy w duchu lifestyle advertising. Dobrze, pozwolę sobie na razie zamilknąć na ten temat.

Teraz głos zabierze Józef Życiński:

*W naszych snach o spełnieniu kierujemy się często addytywną koncepcją człowieka: wystarczy jeszcze coś przeżyć, zaliczyć, obejrzeć i wówczas nieuchronnie nastąpi ukojenie.*

A teraz głos znowu zabiorę ja.

Bycie człowiekiem współcześnie wiąże się z wieloprzestrzennym zagubieniem. Technologia obiecywała, że będzie narzędziem komunikacji, a spełniać będzie obietnicę wolności słowa. Ale komunikacja ta, tym boleśniej w kulturowych hegemoniach, przybiera raczej formę dialogu monetarnego. No to się nic nie zmieniło. Bogaci u władzy. Co tam, taki jest porządek świata! A ja nie mówię, że nie. Jednak nigdy wcześniej, śmiało stwierdzam, dzieło zmiany myślenia i wpływu nie było tak masowe i tak skuteczne. Bo *ludzie żyją w tych ideologiach, nawet ich sobie nie uświadamiając.*

### **Dalej o braku dialogu pionowego**

Także, jak już wspomniałam, nie wiadomo, kto ma pierwszeństwo. Do całej struktury dochodzi kult młodości i postępujące zejście starszych z piedestału. *Oni są młodzi, niech sobie rządzą.* Młodzi mają wiedzę. A może bardziej - jej przesyt. Nie wykształcili jednak jeszcze taktyk obronnych przed rzeczywistością. A tak poza tym, czy w naturze młodości jest uczyć się czy zarządzać? Czemu więc polityka, choć co prawda, jak powinna, kręci się wokół przyszłości młodych, ale bardziej nawet przywłaszcza sobie ich zdanie? A tu wiadomo chyba, o co chodzi. O zysk. O poparcie. Co więc z wiedzą starych? Może i świat technologii szybko się zmienia, a Wall Street nigdy nie śpi, ale, co jak co, natura człowieka się nie zmieniła. Aby na pewno?

Zmieniło się oblicze. Aldous Huxley w 1932 napisał:

*To, co ginie w tych społeczeństwach, to wolność samodzielnego myślenia i wyciągania własnych wniosków na temat sposobu życia. Nie ma miejsca dla wolnego poszukiwania idei, emocji, na kwestionowanie ustalonych zasad, a więc (ujmując to w dzisiejsze słowa) na destabilizację społeczeństwa. Cel uzyskania stabilnej, pozornie szczęśliwej, przewidywalnej ludzkości osiąga się poprzez środki naukowe i kontrolę społeczną. To jednak wymaga ograniczenia wolnego wyboru i kontroli ludzkich emocji i idei*

Mam kilka wyczerpujących pytań do Ciebie, czytelniku, a zawód przyniesie mi, jeśli choć Cię o to proszę, nie usłyszysz mnie. (Ale co tam - przesyt wiadomości to przesyt wiadomości, nie mam prawa mieć do Ciebie żalu). A mianowicie:

Czy jesteś pełny? To jest - czy Ci twoje prezenty na ten rok wystarczają? A jeśli nie, to czy dałeś znać rodzicom? Zawsze mogą pracować więcej. Albo inaczej. *Żadna praca nie hańbi.*

Czy wypełniłeś już skrzętnie listę rzeczy do zaliczenia? Masz może na nim coś naprawdę stanowiącego o Twoim statusie? Nie? To może czas to zmienić. Chyba nowy telefon nie zaszkodzi. Przysłuchasz się tym społeczeństwu. Naprawdę, kupuj w pychę. Ileż Ci się podoba.

Kłóciłeś się na siłę ze swoimi rodzicami? Masz rację. Teraz świat się zmienia, oni nic nie widzą. I że oni mają też w poważaniu Twoje zdanie? Tak, niebываłe, niebываłe.

Czytelniku, jesteś ze sobą *contant*? Jesteś już wolny? Już nic nie ogranicza? To dobrze, w sam raz.

Jaki jest Twój cel w życiu? Pieniądze, to zrozumiałe. Rozsądne. Nic tak nie uszlachetnia jak luksus.

A i czytelniku, przepraszam, że tak się nad tobą zezłościwiłam.

Zwyczajnie pozwoliłam sobie zaśmiać się nad samą sobą. Przepraszam, jeśli żart mój parzy. Najlepiej, jeśli to ciebie dotyczy jak najmniej.

## Mglista ekspiacja

MARTYNA NOWAK

Do palców przymarzły struny. Ażurowa pajęczyna szronu pokryła kruche paznokcie, filigranowe płatki śniegu osiadły na jej płaszczu, jakby na kształt gwiazdozbiorów nieśmiało ukrytych w blasku białego nieba. Drewniana, smukła trumna skrzypiec drżała eufonią melodii zbyt niezwykłą na marne ludzkie uszy. Smyczek w jej zmarzniętej dłoni tańczył i ciął powietrze, by potem na nowo złączyć atomy w harmonijne akordy, a świat śpiewał, śpiewał wraz z jej milczeniem.

Spowita w białą mgłę (a może to tylko ten jej płaszcz), o porcelanowej twarzy zbyt kruchej dla świata (a może to świat był zbyt kruchy dla niej), stała wśród miękkiego puchu zalegającego między nierównymi płytami chodnikowymi, ślady jej stóp utonęły pod śnieżną pokrywą (a może wcale ich tam nie było).

Wieża zegarowa w całym swoim dostojeństwie spoglądała na białą dziewczynę, starając się utrzymać zwyczajową maskę powściągliwego stoicyzmu. Efemeryczne nuty drżące na zimowym wietrze uparcie konkurowały z nieustającym tykaniem Królowej Rynku, więc wieża wzmożła własną melodię przemijania i w apogeum dnia wybrzmiało serce dzwonu z mosiądzu. Lecz skrzypce nadal grały, a biała dziewczyna była głucha na tykanie.

Zdrętwiałe palce poruszały się po gryfie tylko dzięki wytrwałej sile jej woli; smyczek drgnął spazmatycznie, wydając na świat ostatnie owoce swej inwencji twórczej i jakieś napięcie, z którego dotąd niewielu zdawało sobie sprawę, opuściło rynek, pękając jak bańka mydlana. Skrzypaczka opuściła instrument, głowę odchyliła do tyłu. Wirujące śnieżynki zmroziły jej tęczówki, zmieniając morskie fale w lód, ze zsiniałych warg dziewczyna zlizwała zagubione płatki. Odetchnęła głęboko, chcąc poczuć mroźne powietrze formujące się w płucach w drobne igiełki. Pewnie wypuściłaby ożywczy tlen; może przed jej twarzą wykwitłby ulotny obłoczek pary. Pewnie tak. Gdyby w jej płucach było coś prócz wody.

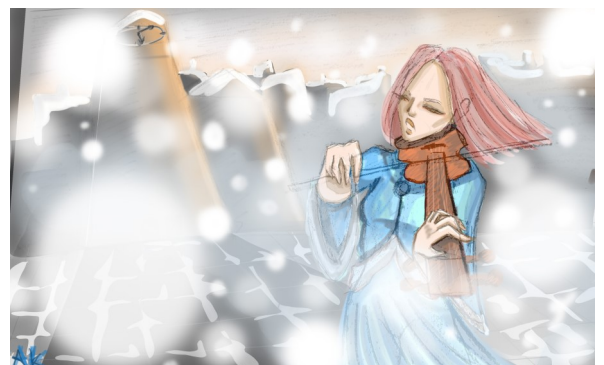
Ze skrzypcami w jednej dłoni i smyczkiem w drugiej ruszyła przed siebie, by wmieszać się w nieświadomy tłum. Stąpała po zaśnieżonym bruku lżej niż wiatr, ostrożnie, by biały puch nawet nie skrzypnął. Mądra po szkodzie.

Do palców przymarzły struny.

(Do palców przymarzła tafla)

Ażurowa pajęczyna szronu pokryła kruche paznokcie.

(Drobinki lodu jak lzy osiadły na zbielejących rzesach)



# Placek z wiśniami

ZUZANNA ZEMBOWICZ

W pokoju rozbrzmiewały radosne takty kolejnych piosenek świątecznych, z którymi kontrastowały pełne irytacji westchnięcia. Niechęć Pauliny nie została wywołana jednak przez nastrojową muzykę, lecz czynność, którą utwory miały jej umilić. Sprzątanie zdecydowanie nie należało do ulubionych zajęć dziewczyny. Postrzegała je jako nużące i powtarzalne. Zapął do mycia okien czy odkurzenia podłogi pojawiał się w niej dopiero wtedy, gdy przywrócenie mieszkania do porządku stanowiło alternatywę dla ślęczenia nad książkami. Jednak obecnie we wszystkich pomieszczeniach panował nieokiełznany chaos, a parkietu niemalże nie dało się dostrzec spod grubej warstwy kurzu. Świadomość, że Paulina nie pamięta już pierwotnego koloru podłogi, zmusiła ją do przełamania swojej awersji do środków czystości i zabrania się za sprzątanie. Wigilia zdawała się do tego idealną okazją.

Dwudziesty czwarty grudnia od dzieciństwa kojarzył jej się właśnie z porządkami, odkładanymi przez cały grudzień na ostatnią chwilę. W wigilijny poranek wszyscy w panice chwyтали za potrzebny sprzęt i szorowali każdy centymetr domu. Skąd brała się presja dotycząca czystości, dziewczyna nie potrafiła powiedzieć. Przecież goście niezależnie od stanu pomieszczeń i tak uprzejmie pochwaliliby porządek. Zwłaszcza nie rozumiała potrzeby odkurzenia pod meblami. Kto miałby tam zaglądać? Teraz jednak sama myła podłogę w miejscu, gdzie zazwyczaj stał fotel, choć żadnych gości się nie spodziewała. Z rodzicami już kilka tygodni temu ustaliła, że ze względu na ich stan zdrowia nie przyjedzie, by ich nie narażać. Z resztą rodziny również postanowiła się nie spotykać, by rodzice nie poczuli się wykluczeni. Znajomi mieli własne rodzinne obiady lub siedzieli na kwarantannie. Nawet jej współlokatorka ostatecznie zdecydowała się odwiedzić krewnych, zostawiając Paulinę samą z kotem.

Z wyraźną ulgą odłożyła mop i wyłączyła playlistę. Następnie włożyła wtyczkę lampek choinkowych do kontaktu. Pokój zalało jasne, ciepłe światło, tańczące na bombkach i igłach sztucznego drzewka. Początkowo Paulina chciała kupić żywe, ale jej współlokatorka zaznaczyła, że ona nie będzie sprzątać opadłych igieł, a sama dziewczyna również nie pałała do tego chęcią.

Przeszukała wczoraj piwnicę pod kątem wielokolorowych lampek, lecz tych nigdzie nie znalazła. Musiały jej wystarczyć wyłącznie białe. Choć właściwie na białe światło składa się to o różnych barwach, więc przy odpowiednim rozumowaniu... To wytłumaczenie nie podniosło jej zbytnio na duchu. Przywykła do widoku światełek o najróżniejszych odcieniach, barwiących jasne ściany. Z takimi lampkami się wychowała.

Nie chciała przed sobą przyznać, jak brak ulubionych lampek ją przygnębił. Przecież ta ozdoba stanowiła wyłącznie mało znaczący szczegół, a ona nie miała już pięciu lat. Jednak to właśnie takie drobne rzeczy budowały świąteczną atmosferę. Paulina nie pałała do Świąt jakąś ogromną miłością, lecz Boże Narodzenie zawsze kojarzyło się jej z ciepłem i radością rodzinnego domu. W tym roku spędzała je samotnie, bez mistrzowskich potraw jej mamy, pięknie wystrojonego domu czy nawet głupiego zapachu żywej choinki. Co z tego, że na wieczór miała umówione kilka, jeśli nie kilkanaście telefonów z jej bliskimi osobami. Nawet udało się jej nauczyć rodziców, po krótkiej batalii z technologią, obsługi aplikacji do video czatu. Co z tego, że w lodówce spoczywały szczelnie zapakowane pojemniki z pysznymi daniami. Co z tego, że te białe lampki wyglądały całkiem ładnie. To wciąż nie było to samo.

Tylko jedna rzecz utrzymywała Paulinę w miarę dobrym nastroju, a był to zapach placeka z wiśniami jej rodzinnego przepisu, wydobywający się z piekarnika. Ów placek od lat pojawiał się na wigilijnym stole, a jego woń zawsze zwiastowała nadejście Świąt. Kierowana instrukcjami ciotki i przesłanym przepisem zdołała zrobić ciasto, które wyglądało i pachniało całkiem nieźle. Czasomierz piknął, oznajmiając koniec pieczenia. Paulina zręcznie wyjęła placek z piekarnika i umieściła go na przygotowanej wcześniej kratce. Nie ociągając się zbytnio, wyjęła widelec i podmuchawszy trochę na nabity na sztuciec kawałek, wzięła pierwszy kęs. Natychmiast się skrzywiła, nie tylko z powodu temperatury ciasta.

Dodała zbyt dużo cukru.

# Drożdżowa rolada makowa

JAN KARCZMARCZYK

## Składniki:

30 g świeżych drożdży  
1 łyżka cukru  
½ szklanki mleka  
1 łyżka mąki  
2 szklanki mąki(320 g)  
50 g cukru trzcinowego  
4 żółtka  
80 g roztopionego i ostudzonego masła  
400 g maku  
50 g rodzynek  
50 g orzechów włoskich lub migdałów  
50 g kandyzowanej skórki pomarańczowej  
3 łyżki miodu  
100 g cukru trzcinowego  
4 białka  
1 kieliszek rumu (lub likieru migdałowego)  
1 szklanka cukru pudru  
3 łyżki gorącej wody



FOT: PRZYSLIJPRZEPIS.PL

## Sposób przygotowania:

Wieczorem przed pieczeniem zaparzyć mak, zalewając go w misce 1,5 szklanki wrzącej wody. Zostawić na noc. Rano mak dobrze odsączyć na gęstym sitku.

Przygotować zaczyn. Drożdże pokruszyć do miseczki, rozetrzeć z cukrem. Dolać letnie mleko, wymieszać z mąką. Przykryć czystą ściereczką i odstawić na 15 minut.

Mąkę przesiać do miski, wymieszać z cukrem. Dodać zaczyn, żółtka, wyrobić ciasto. Pod koniec dodać roztopione masło. Z ciasta uformować kulę ułożyć w misce, przykryć ściereczką i odstawić do wyrośnięcia na 1 - 1,5 godziny.

Mak trzykrotnie zemleć, wymieszać z rumem, cukrem, miodem i bakaliami. Białka ubić na sztywno, wymieszać z masą tuż przed rozłożeniem na cieście.

Gdy ciasto podwoi objętość, jeszcze raz krótko je wyrobić (ok. 2 minuty). Podzielić na 2 równe części, każdą rozwałkować na prostokąt o wymiarach ok. 30 x 25 cm. Posmarować równo masą makową, zostawiając ok. 2 cm od brzegów. Zwinąć w rulon jak roladę, dobrze zlepić na łączeniach. Ułożyć na papierze do pieczenia posmarowanym olejem, łączeniem do dołu. Piec w 170°C (termoobieg) przez 30 - 35 minut.

Przestudzone makowce posmarować lukrem z cukru pudru utartego z wodą. Jeżeli lukier jest za gęsty, dodać odrobinę wody. Gdyby był za rzadki, trochę cukru pudru.

# Pierniczki

AGNIESZKA CHOCYK

## Składniki:

40g masła  
100g miodu  
50g cukru  
300g mąki pszennej  
2 jajka  
1 łyżeczka sody lub 4 łyżeczki proszku pieczenia  
1 łyżeczka przyprawy korzennej

## Sposób przygotowania:

Rozpuścić w garnku masło z miodem; przelać do miski  
Dodać cukier, mąkę, jedno jajko, sodę, przyprawę korzenną; wymieszać i wyrobić na stolnicę  
Rozgrzać piekarnik do temp. 180°C  
Rozwałkować ciasto na grubość około 0,5 cm, wyciąć kształty,  
ułożyć na wyłożonej papierem blaszce i posmarować roztrzepanym jajkiem.  
Piec około 15- 20 min.  
Smacznego!



FOT: KAMIS

\*\*\*

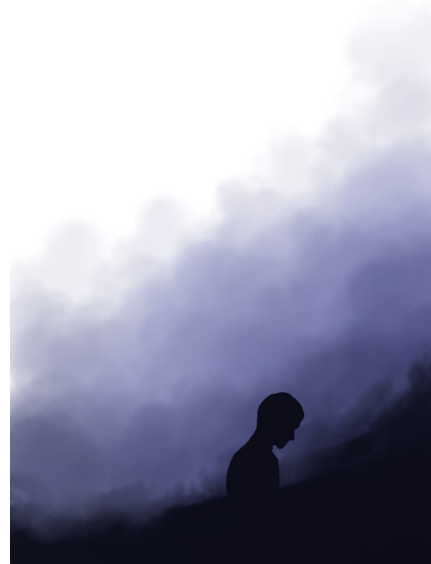
MARTA KLEPACZKO

Stworzyłem sobie pomnik  
Pomnikiem się stałem  
Iskrę we mnie płonąca  
Zdmuchnął wieków wiatr

Cicho tonę w ciemności  
Na nieczucie skazany  
Zimna woda wokoło  
Kleczę nad nią od lat

Echo tylko zostało  
Echo dawniejszych dni  
I odwieczne marzenie  
By nie blakła ma myśl

Obudź chociaż na chwilę  
Roztop uformuj znów  
Ja bez ciebie nie żyję  
Wieczny spiżowy grób



# Rap o Janie Kochanowskim

KARINA SZUTKO

## CZĘŚĆ 3 - TRENY

Już dochodzimy prawie do mety  
Czas na kryzys światopoglądowy renesansowego poety  
Kochanowski stracił swoją córkę niestety  
I napisał 19 trenów zamiast słać kwiatów bukiety

Treny w licznych miejscach do antyku nawiązują  
Najważniejsze przekonania humanistów krytykują  
Pierwsze z nich wielkość straty ojca prezentują  
Żal, smutek i cierpienie głównie ukazują

W trenie dziewiątym są rozważania o mądrości  
Podmiot liryczny wymienia jej wszystkie wartości  
Gdy był już tak blisko niej, spaść do zwykłej ludności  
Bo tak jak ona ulega cierpieniu i żałości

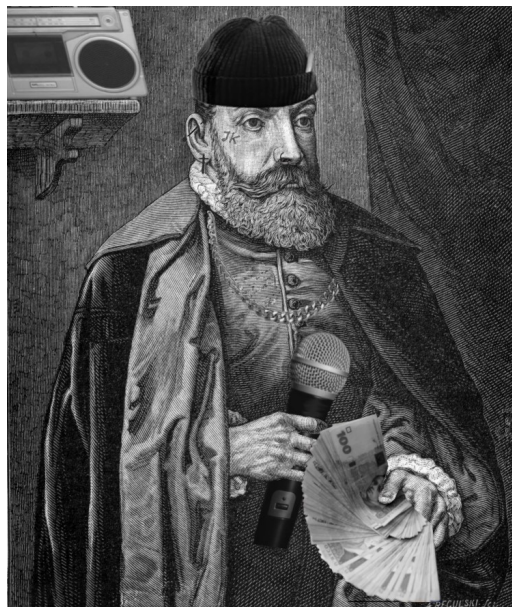
W trenie dziesiątym autor do Urszuli się zwraca  
Tyle pytań retorycznych, autorytet się odwraca  
Chce wiedzieć, gdzie dusza jego dziecka się obraca  
Czy w mitycznym elizjum czy Bóg w Niebie ją nagradza

A może po prostu wróciła tam skąd pochodzi  
Platon głosił, że dusza istnieje nim się narodzi  
Człowiek chce świadectwa, że bliski na zawsze nie odchodzi  
Tęsknota za przeszłością, o Ubi sunt chodzi

W trenie jedenastym autor burzy stoickie światy  
Praktykując cnotę nie unikniesz straty  
Nie funkcjonuje zasada doczesnej odpłaty  
Los trzyma Cię w klatce, a to niezniszczalne kraty

Pojawia się motyw pragnienia konsolacji  
Czyli uspokojenia i dojścia do stabilizacji  
W tych trzech trenach dochodzi do wielkiej kumulacji  
Kryzysu poety, czyż nie mam racji?

W piętnastym trenie autor szuka pocieszenia  
Liczy, że przy mitologii zakończy swe cierpienia  
Historia Niobe jest pełna utrapienia  
Autor przytacza ją w celu własnych smutków uśmierzenia



Może to pomoże  
Gdy ktoś miał jeszcze gorzej  
Stratny ojciec, O Boże!  
wciąż pozbierać się nie może!

Czas spróbować ze stoicyzmem w trenie szesnastym  
Jednak jak zachować obojętność przy cierpieniu własnym?!  
Człowiek nie kamień, śmierć bliskich jest czymś strasznym  
Autor przytacza Cyncerona, cel jest chyba jasny

Pyta Arpina czemu nad córką tak rozpacza  
Następnie w apostrofie do Czasu się zwraca  
Nie księgi, lecz Czas do normy człowieka przywraca  
Niech zatem żal surowy od jego głowy odwraca

Powrót do chrześcijaństwa jest w siedemnastym trenie  
Autor mówi, że to od Boga pochodzi cierpienie  
Ucieczka przed losem będzie szczęścia pozbawieniem  
Może od Boga przyjdzie dla niego ukojenie...

Tren osiemnasty nabiera charakteru psalmicznego  
W szczęściu ludzie nie doceniają Boga wspaniałego  
Autor prosi o doświadczenie miłosierdzia od niego  
Ma świadomość grzechu, zaznał spokoju wewnętrznego

Czas na Kochanowskiego ostatni już tren  
Matka z Urszulką na rękach wchodzi w jego sen  
Młoda szczęśliwa jest po śmierci aż po dziś dzień  
Bo za życia nie doznała pracy ani złych scen

Najwyższe formy poznania są we śnie umieszczone  
Życzenie Kochanowskiego wreszcie zostaje spełnione  
Mamy tutaj Terencjusza stwierdzenie przytoczone  
Co ludzkie, nie jest nam obce, więc cierpienie jest znajome

Fraszki, pieśni i treny to dzieła uznane  
Mam nadzieję, że wszelkie trudności z nimi zażegnane  
Każdy się ze mną zgodzi, to zdanie niepodważane:  
Jan Kochanowski jest POLSKIEGO RENESANSU PANEM!

Inspirowane twórczością Jana Kochanowskiego

# Człowiek myślący

JAN SKRZYSZOWSKI

Człowiek ma umysł - co warto podkreślić.  
Umysł to myśli, a myśli to słowa.  
Mało kto wie i się boi tym dzielić,  
Że wszak nie słowa - a myśl - to rozmowa.

Rzuca więc słowa na lewo i prawo,  
Dosyć ambitnie to nazwał, bo „mową”.  
Choć czasem zbruka ją myślą niemrawą,  
To jednak nie chce ruszyć swą głową.

A myśli człowiek - i wspólna to strata,  
„Widzieć i myśleć jest rzeczą tak łatwą”.  
Myśleć za siostrę, myśleć za brata,  
Splątać się z myśli utkaną dratwą.

Niestety człowiek zakochał się w słowach,  
Martwić się o nie nie musi, nie braknie.  
Rzuca tysiące rękoma - a głowa?  
A głowa zbędna, więc słowom przytaknie.

# Przyjaźni opisanie

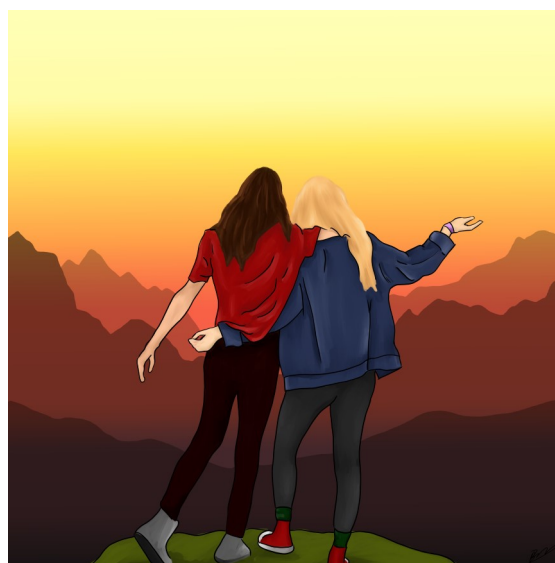
JAN SKRZYSZOWSKI

Słowo Przyjaźń piszę wielką literą.  
Przyjaźń to zgoda i sieć uprzejmości,  
Lecz nie ta właściwa fałszywym pozerom,  
Ale ta szczerą w swej skromnej wielkości.

Choć brak jej ciała, smaku albo woni,  
Dotyka pięknem swej bezdennej toni  
I chociaż nigdy jej nikt nie zobaczy,  
W ciemnościach zawsze nadzieją majaczy.

Przyjaźń jak miłość - nie szuka poklasku,  
Promienieje na to wszystko, co widać  
Przyjaźń - podobnie do słońca o brzasku,  
By się radośnie ze światem przywitać.

Z przyjaźnią tak, jak na Ziemi ze słońcem,  
Bez niej więc strach błądy i ciemność.  
I chociaż czasem odrzuca gorącem,  
Życie w przyjaźni to sama przyjemność.





# Przyszłość

---

KACPER PRZYBYSZ

Przez całe swe życie się zastanawiamy  
Gdy ich zabraknie, co zrobimy?  
Co się stanie kiedy bez nich zostaniemy?  
Czy będziemy wtedy samotni?

Czy jesteśmy gotowi na taką przyszłość?  
Bez części duszy przy boku  
Żalem swoje dni wypełniać  
Cieniom nie dotrzymywać kroku

Wszystko wydaje się zupełnie inne  
Niby na zewnątrz jak dawniej pełne  
Lecz w środku jedynie paląca pustka

I cały sens przepada w wieczności  
Pozostaje tylko trzymać w sercu  
Wspomnień wspólnych wachlarz i łyż w oku

# Inaczej

---

MACIEJ ŁUSZCZ

Nie myślę o tym, co dziś w polityce  
O tym, jakie gangi walczą w Ameryce  
Ja chcę się wyrwać z tej medialnej bańki  
Tworzyć własne dzieło, nie używając kalki

A ten ich cały świat goniąc mnie prędko tak, próbuje zmęczyć wiem na to właśnie liczy  
Ja będę biegł co tchu, aż mi zabraknie sił, aż zerwę się z tej smyczy  
Choć ciągle czasu brak, wciąż ciąży nam ten stres  
Rozkwitaj tak jak mak, miej kwiecie tak jak bez

Chmury otoczą las, zamroczy nas ich cień  
Ty światło w sercu masz, więc nie zatrzymuj się  
Niech ten ruchomy piach, nie wciągnie wszystkich was  
Ujrzymy szczyty gór nim skończy się nasz czas

# Słowa nieodpowiedzialne

---

RAFAŁ LISIECKI

Płytkie spojrzenia, głębia świata zaniechana,  
Byt nasz niepełny, wszystkim puzzla brakuje.  
Każdy wciąż szuka, dwoje dusz się brata,  
Na drodze jedności, niepoznana stoi ściana.

Wśród świata dwojga, dwa obrazy jedna prawda,  
Samotny w duchu, nie zważają na słów kilka.  
Chociaż na tacy, zdania łączę w krasne wianki,  
Niedotykalny, potrawy smak składniki kryje.

Zaniechać wizję, nie wszystko odkryć są w stanie ludzie.  
Ponieść się chwili, niech śmiech i płacz lejcami włada.  
Cisza lekarstwem, w zlepionych ciałach poczucie ciepła.  
Niepoznawalny, los stworka z okiem przynieść też może.

Ludku mój drogi, nie wszystko pojąć ma twoja głowa,  
Lecz twa obecność, pośród ciemności światło wprowadza.

## Życiodajna kropelka

---

RAFAŁ LISIECKI

Na szarym globie, rozliczych barw zamglona struga,  
Gdzie śnieg jest w lecie, ognista dłoń śnieg lekko pieści.  
Tam kocioł wódki, kądzieli garstka duchy przyzywa,  
Pośród mych wołań, chór zapomnianych dusz mi wtóruje.

Ziemski padolek, miłutkich stworzeń ciepłe oblicze,  
Przyćmione głosy, w Jej dłoniach cichną wszystkie me krzyki.  
Zesłana łaska, pustynne piaski oaza poi,  
Sen ma na wodzy, wśród wiatru spokój we mnie wprowadza.

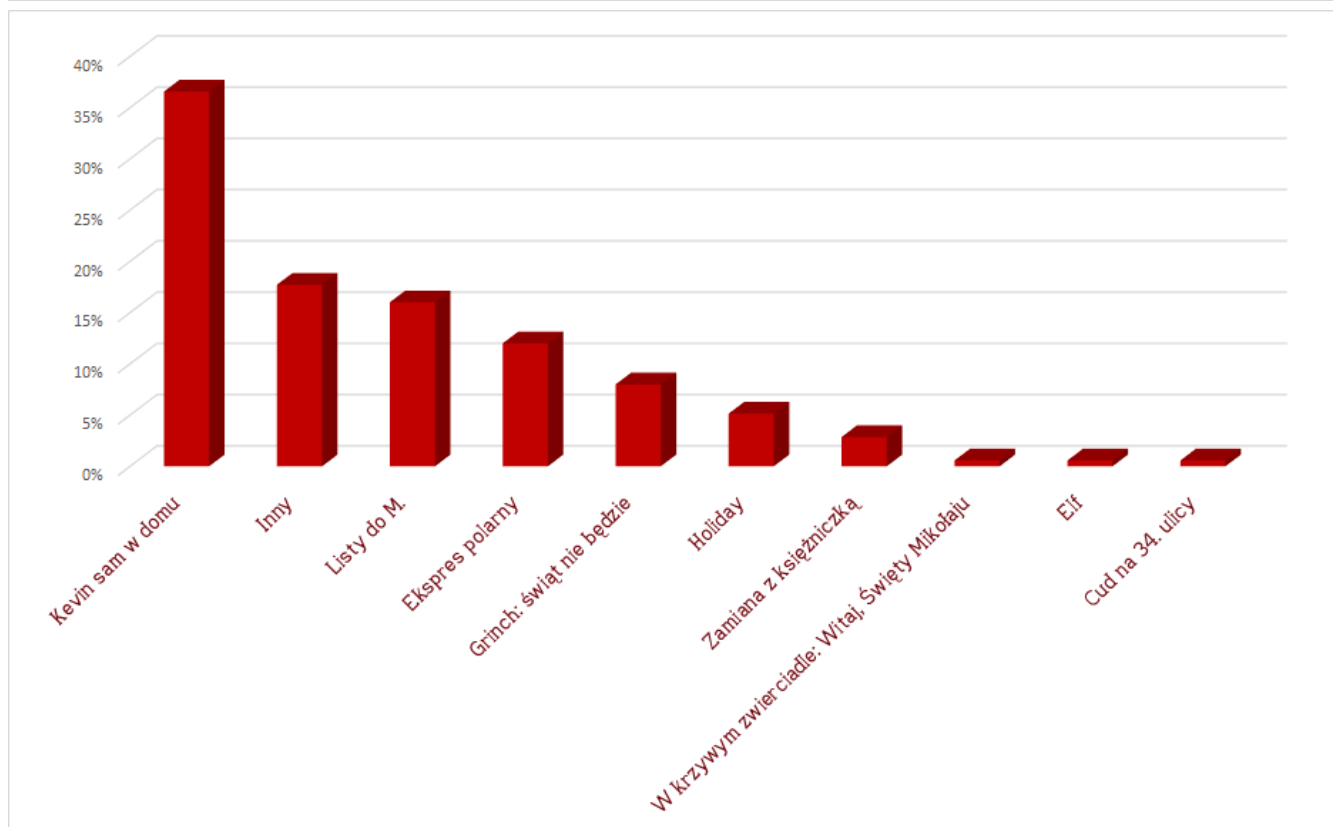
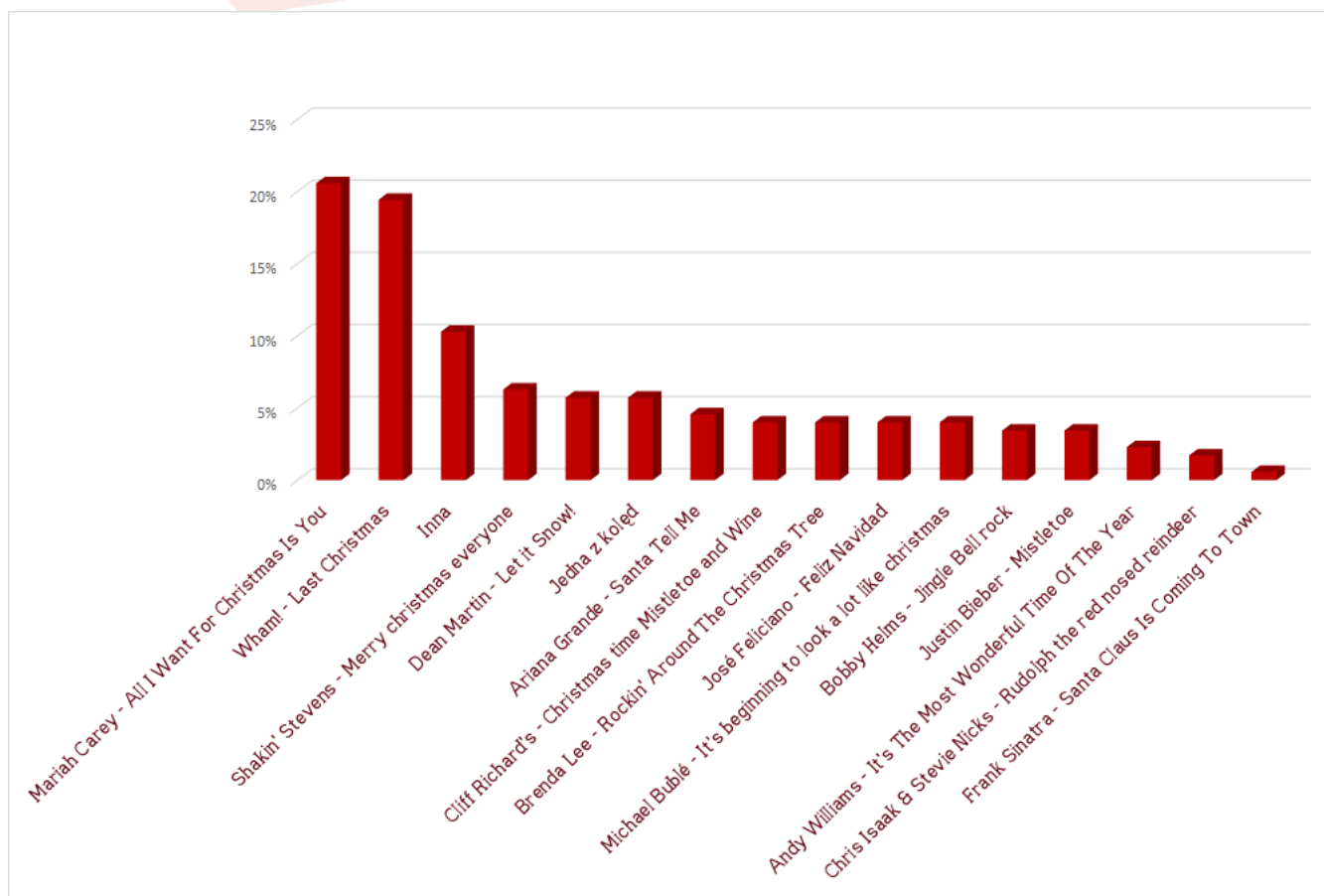
Klejnot w koronie, najgorszą zgubą rychłe odejście,  
Szczęście nieśmiałe, w nierozumianym zrozumieć wielkie.  
Ariadny nitka, radość przesłodka odnaleźć drogę,  
Bez Twego głosu, choć bym się starał już żyć nie mogę.

Lęk mną nie włada, w niestałym świecie stałości chwila,  
Nie pozwól zwątpić, w twych dłoniach wszystko, czas w nich się skrywa.

Pozłacana gwiazdka na choince  
W żłóbku leży nowonarodzone dziecię  
Drogie kolczyki, szampan w kieliszku diamentowym  
Drewniana stajenka, kobieta w płaszczu przykurzonym  
Piosenki o miłości, pieniądzach i sławie  
W ciszy pasterze obserwują gwiazdę  
Zielono-złoty wieniec i czerwone mikołaje  
Anioł wesołą nowinę głosi, lecąc po niebie  
Czy aby coś się nie zmieniło?  
Czy może komuś się coś pomyliło ?  
W biedzie nasz Pan Bóg się narodził  
Mikołaj z coca-colą go nie obchodził  
Matka Boska, w szarym płaszczu cicho się radowała  
A nie obwieszona biżuterią o miłości śpiewała  
Radość tam panowała  
A nie była to jakaś piękności gala  
Nie wiem co ma znaczyć ta zmiana  
Ale do gustu mi ona nie przypadła  
Na takie święto inny termin zaproponujmy  
Otwórzmy kalendarz, który czeka pusty



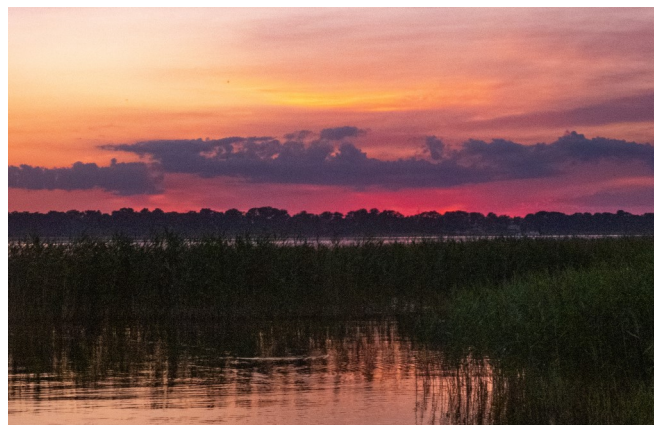
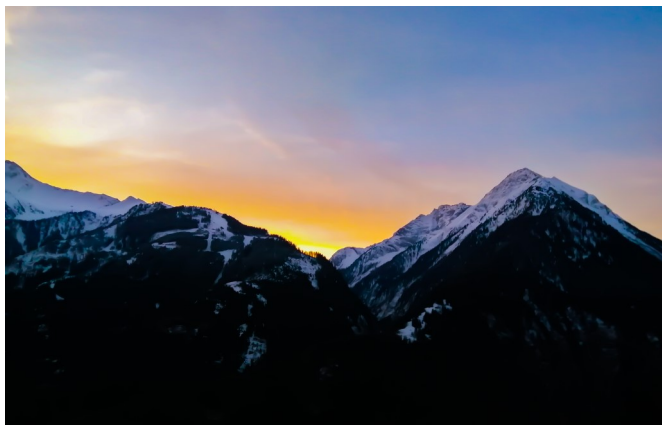
# Wyniki ankiety „Wasze ulubione świąteczne piosenki i filmy”





# Fotografie „Natura zimą”

IGNACY BOJARSKI



# Złote usta



„Zad 1.92 jest z gwiazdką, bo nie dla humanistów”  
~ p. prof. Danuta Korczyńska

„Ja wiem, że niektórzy lubią  
sobie coś golnąć po lekcjach”  
~ p. prof. Monika Jakubowska

„No ja się muszę przyznać, że boję się naglej  
śmierci nawet bardziej niż pajaków”  
~ p. prof. Michał Deniziak podczas omawiania  
skutków grzechu Adama i Ewy

„Brzmisz jakbyś już dzisiaj pół litra zatankował”  
~ p. prof. Elżbieta Schab

„Co chcesz, duszo?”  
~ p. prof. Michał Deniziak do ucznia

„Kurczę, ale ja mądre rzeczy powiedziałem”  
~ p. prof. Leszek Kozłowski

A.G.: Ja wpadam w depresję i chyba pójdę się... przejść  
U: Matko myślałam że Pani pójdzie co innego zrobić...  
A.G.: Jedyne co mogę zrobić to się upić  
~ p. prof. Anna Gajewska

„Słysząc podobieństwo na pierwszy rzut ucha”  
~ p. prof. Leszek Kozłowski porównując  
język arabski i turecki

L. K.: Widzicie co mam na palcu?  
U: Pierścień  
L.K.: Tak, aha, pierścień władzy”  
~ p. prof. Leszek Kozłowski mówiąc o obrączce

„Pierwszy raz w dziejach partia idzie na wojnę z własnym elektoratem”  
~ p. prof. Jan Olenowicz w kontekście ustawy

„Niektórzy uczniowie sprawiają na zajęciach wrażenie bryły sztywnej”  
~ p. prof. Leszek Kozłowski

„Matematyka jest ważna, można przetrzymać kiedy ciśnie”  
~ p. prof. Agnieszka Grochowska, kiedy uczeń tłumaczył się ze spóźnienia - wcześniej był w toalecie

„Tablica mi na chwilę uciekła i przestała istnieć”  
~ p. prof. Danuta Korczyńska

„Czy ktoś ma koncepcję... a może antykoncepcję?”  
~ ks. Marcin Rolke

„Jak można średnio znać datę? Że nie pamiętasz trzeciej lub czwartej cyfry?”  
~ p. prof. Leszek Kozłowski

U: Proszę Pana, a z czego będzie ten sprawdzian w poniedziałek?

M. D. : A z czego byś chciał?

U: Noo, najlepiej to z niczego (śmieje się)

M. D.: Aaa z Nietzschego, dobrze, ja lubię przedstawiane przez niego wizje, jego filozofie, jasne

~ p. prof. Michał Deniziak

